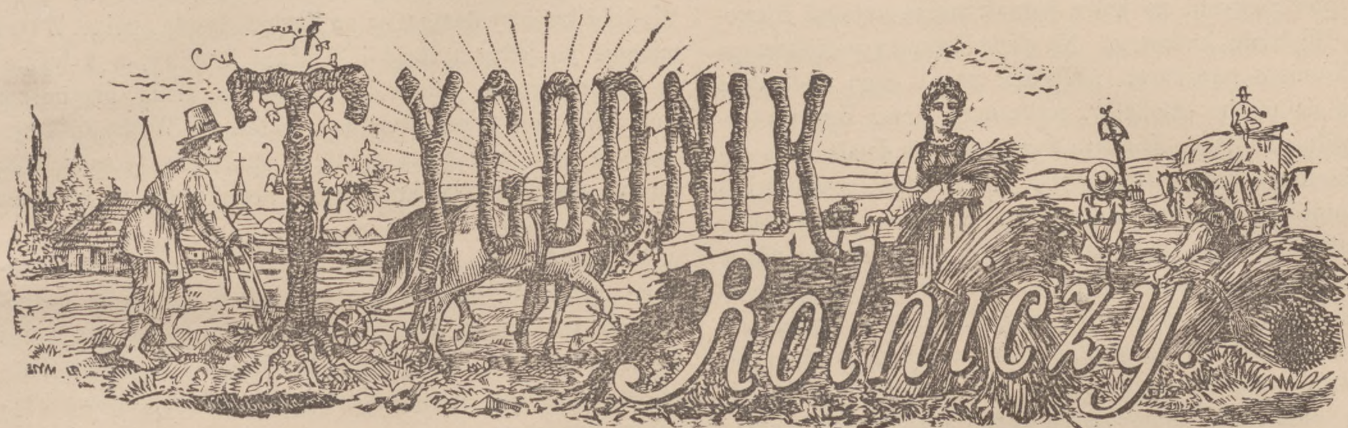
Nr. 48. Kraków, 28 Listopad 1891. Rok VIII.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Garbarskiej l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Rada gospodarstwa krajowego (Landes-Agrarrath).

Towarzystwo rolnicze w Styryi postanowiło przeistoczyć się w Radę agrarną, o czem donosi „Oest. Landw. Wochenblatt“ (n. 44) z następującemi uwagami:

Ponieważ organizacya istniejących już w wielu krajach „Rad kultury krajowej“ pozostała taką samą jak Towarzystw rolniczych, przeto różnica obu tych instutucyj leży przeważnie w odmiennych ich nazwach, które w pierwszym wypadku brzmią: Wydział centralny i Towarzystwa filialne, w drugim: Rada kultury krajowej i Stowarzyszenia powiatowe. Przy takiej Radzie kultury krajowej nie zostały usunięte niedostatki organizacyi poprzedniej, natomiast zaprowadzenie jej obok Towarzystwa rolniczego wytwarzają zbyteczne, a nawet często szkodliwe dla sprawy współubieganie się, przyczem Rada kultury krajowej ma zawsze tę przewagę, że do niej wpływają subwencye państwowe i krajowe, gdy Towarzystwo rolnicze może rozporządzać tylko wkładkami swych członków.

Nowo powstająca instytucya ma oprzeć się nie na statucie uchwalonym przez członków Towarzystwa, lecz na ustawie krajowej, wskutek czego Zarząd jej centralny zastępować ma interesa nie samych tylko stowarzyszonych, lecz gospodarzy całego kraju, a zatem odpada tu wyjątkowe stanowisko członków Towarzystwa i ustają wszelkie wnoszone przez nich wkładki roczne. Z tego wynika, iż instytucya podobna musi posiadać charakter urzędowy.

Podług projektu do ustawy, wszystkie gminy okręgu sądowego tworzą Związek powiatowy (dawniej Towarzystwo okręgowe), na czele którego stoi gospodarska Komisya powiatowa (dawniej Wydział). Przynajmniej raz w roku ma odbywać się w Grazu Zgromadzenie delegatów (dawniej Zgromadzenie ogólne), do którego Związki powiatowe wysełają swego naczelnika i jeszcze jednego delegata. Z łona Zgromadzenia delegatów wytwarza się Rada gospodarstwa krajowego (dawniej Komitet centralny), a dla prowadzenia czynności zaprawadza się krajowy urząd agrarny (dawniej Biuro Komitetu). Oprócz tego mianuje się z grona Rady gospodarstwa krajowego stała Rada przyboczna Wydziału krajowego. Na czele Rady gospodarstwa krajowego stoi Prezes i dwóch Wiceprezesów.

Widzimy więc z tego, iż w projekcie do statutu trzymano się o ile możności dawnej organizacyi Towarzystw rolniczych, do której ludność już nawykła.

Związek powiatowy ma odbywć w roku przynajmniej dwa Zebrania ogólne, mianowicie przed i po Zgromadzeniu delegatów. Na te posiedzenia Związku powiatowego ma wysełać k a ż d a g m i n a tegoż powiatu po jednym lub więcej mężów zaufania, których wybiera Wydział gminny na przeciąg 6 lat. Działają oni jednocześnie w gminach swoich jako mężowie zaufania Związku powiatowego i jego Komisyi (Wydziału).

W zakres działania Związku powiatowego wchodzi, oprócz wyboru Komisyi i delegatów, dawanie wyjaśnień

władzom rządowym i autonomicznym, stawianie wniosków w sprawach rolniczych i lasowych, oraz urządzanie wystaw powiatowych, na które jednak muszą uzyskać zezwolenie Wydziału krajowego. Na czele Związku powiatowego stoi Komisya powiatowa (Wydział pow.), jego zastępcy i trzech do pięciu członków wybranych przez Zgromadzenie ogólne Związku. Komisya powiatowa ma działać jako organ doradczy w razie zawezwania przez władzę rządową lub autonomiczną i dawać wyjaśnienia władzom centralnym. Do zakresu jej czynności należy dalej stawianie wniosków w sprawach gospodarskich i lasowych na ogólnych zebraniach Związku powiatowego, współudział w wykonaniu zarządzeń dążących do podniesienia rolnictwa i leśnictwa, oraz zwoływanie w swoim powiecie Zgromadzeń rolniczych celem omawiania miejscowych zadań i potrzeb i pouczania producentów. Nareszcie obowiązkiem jest Komisyi powiatowej stosować się bezwarunkowo do wskazówek i żądań Wydziału krajowego lub Rady gospodarstwa krajowego.

Zgromadzenie delegatów (Zgromadzenie ogólne), składające się z członków Rady gospodarstwa krajowego, z naczelników i po jednym delegacie każdego Związku powiatowego, musi być zwołane do Grazu przez prezydyum Rady gosp. krajowego przynajmiej raz w roku. Nadzwyczajne Zgromadzenie musi zwołać prezydyum na wezwanie Rządu lub Wydziału krajowego, albo wreszcie na domaganie się przynajmniej dziesięciu Związków powiatowych.

W zakres działania Zgromadzenia delegatów wchodzą wszelkie sprawy odnoszące się do gospodarstwa i lasowości; dawanie wyjaśnień na pytania przedłożone przez Rząd, Wydział krajowy lub Radę gosp. krajowego; roztrząsanie wniosków pochodzących od Związków powiatowych lub członków, które jednak nadesłane być muszą Urzędowi gospodarczemu na osiem dni przed posiedzeniem ogólnem; nareszcie wybór dwunastu członków do Rady gosp. krajowego na przeciąg 6 lat

Rada gosp. krajowego (Komitet centralny) składa się z 23 członków, a mianowicie: z Prezesa, dwóch Wiceprezesów, po 4 członków wybranych na lat 6 przez Rząd i przez Wydział krajowy, oraz z 12 członków wybranych również na lat 6 przez Zgromadzenie delegatów. Z tych ostatnich występuje dwóch z Rady każdego roku i zastępuje się ich nowym wyborem. Rada gosp. krajowego obraduje wspólnie nad sprawami przedłożonemi jej przez Urząd gospod. krajowego i zbiera się na wezwanie prezesa przynajmniej raz na kwartał. Na wezwanie Rządu lub Wydziału krajowego może być zwołaną każdej chwili. Siedzibą jej jest Graz.

Prezydyum Rady g. k. składa się: z Prezesa, mianowanego przez Wydział krajowy, które to jednak mianowanie wymaga potwierdzenia cesarskiego; z pierwszego Wiceprezesa, mianowanego przez Rząd i każdorazowego referenta spraw gospodarstwa krajowego przy Wydziale krajowym, jako drugiego Wiceprezesa. Czas urzędowania Prezesa i pierwszego Wiceprezesa trwa przez lat 6.

Stała rada przyboczna (Beirath) Wydziału krajowego składa się z 6 członków z grona mianowanych przez Wydział krajowy delegatów na Zgromadzenie ogólne. Z tych mianuje po jednym Rząd i Wydział krajowy, a 4 wybiera Zgromadzenie delegatów. Stała ta Rada przyboczna zbiera się pod przewodnictwem referenta Wydziału krajowego w celu wyrażenia opinii w sprawach tyczących się spraw gospodarstwa krajowego, przedłożonych jej przez Wydział krajowy.

Urząd gosp. krajowego (Biuro Komitetu), zamianowane przez Wydział krajowy, podlega też jemu bezpośrednio, załatwiając wszelkie sprawy poruczone mu przez Wydział krajowy, Radę gosp. krajowego i Zebranie delegatów. Przełożonym tego biura jest urzędnik krajowy z tytułem Dyrektora

Środki służące do pokrycia kosztów, wynikających z czynności Rady gosp. krajowego i Komisyj powiatowych, dostarcza fundusz krajowy a względnie powiatowy.

Wszystkie urzęda wytworzone tą ustawą są honorowe, czyli bezpłatne, z wyjątkiem tylko Urzędu gosped. krajowege.

Członkowie Rady gosp. krajowego, którzy mieszkają po za obrębem Grazu, pobierają dyety po 5 złr. za każdy dzień posiedzenia.

Nazwa „Rada gospodarstwa krajowego"(Landes Agralrath), zamiast używanej dotychczas „Rady kultury krajowej" (Landesculturrath), obraną została z rozmysłem w celu podciągnięcia pod nią wszelkich gałęzi gospodarskich, a wyłączenia obcych jej zajęć, jak n. p. budowy kolei, gościńców i t. p.

Zamierzone tym projektem do ustawy popieranie wszelkich celów rolnictwa i leśnictwa, odbywać się może na szersze rozmiary, obejmuje bowiem każdą gminę, zmuszając ją tem samem do czynniejszego i skuteczniejszego współudziału. Usunięcie obowiązku wnoszenia wkładek rocznych przez stowarzyszonych usuwa dotychczasową zaporę ogólnego współudziału całej ludności w sprawach gospodarskich. Stanowisko Komisyj państwowych będzie tem samem o wiele poważniejszem, aniżeli obecnych Wydziałów Towarzystw okręgowych, a poparte urzędowym swym charakterem wywierać może wpływ dodatni nie na drobną tylko ilość członków, ale na całą ludność rolniczą. Mianowanie przez Wydział krajowy Naczelnika Komisyi powiatowej i jego zastępcy, daje możność dobierania na te stanowiska takich osobistości, które nie tylko dla swej popularności, ale i z powodu wybitnych zdolności dają rękojmię korzystnego i sprężystego działania w powierzonych im czynnościach.

Dążenie nowej ustawy do jak największego uwzględnienia ekonomicznych potrzeb kraju i zapewnienia ludności szerszego współudziału w tej pracy wynika także: z ustanowienia Rady przybocznej przy Wydziale krajowym, której przedkładane być mają do ocenienia wszelkie zamierzone rozporządzenia Wydziału krajowego w sprawach dotyczących gospodarstwa krajowego; z przeznaczenia dyet

dla tych członków Rady gosp. krajowego, którzy nie mieszkają w Grazu; z przyznania członkom Komisyi powiatowej pobierania z funduszów powiatowych wynagrodzenia za swe czynności; nareszcie z rozszerzenia prawa wyborczego do Rady gosp. krajowego po za grono delegatów.

Są to postanowienia, które z jednej strony dozwalają wybieranie osób najodpowiedniejszych do powyższych czynności, z drugiej zaś strony ułatwiają przyjęcie tego wyboru nawet ludziom najmniej zamożnym.

Ważną rękojmią należytego rozwoju gospodarstwa krajowego jest także okoliczność, iż przy obradach w Sejmie nad wymaganiami finansowemi Rady gosp. krajowego przedstawione być mogą usprawiedliwione potrzeby pojedyńczych powiatów, wskutek czego poweźmie o nich Sejm dokładne wyobrażenie i będzie mógł uczynić im zadość nie drobnemi tylko zapomogami, lecz stosownie do rzeczywistej potrzeby.

Po dokładnem rozważeniu wszystkich powyższych okoliczności, Komitet centralny Styryjskiego Towarzystwa rolniczego powziął głębokie przekonanie, iż proponowana przez niego instytucya, oparta na tak szerokiej i zdrowej podstawie z wolnością wszechstronnego działania w granicach ustawy, potrafi przedstawiać i popierać potrzeby gospodarstwa krajowego o wiele skuteczniej, aniżeli dotychczasowe Towarzystwo rolnicze.

Użycie soli potasowych jako nawozu.

Mamy już więc młyn przy kopalni soli kałuskiej, spodziewać się zatem należy, iż z wiosną roku następnego rozpocznie się sprzedaż jej w stanie zmielonym i po cenach nie wyższych jak kainitu w kopalni niemieckiej w Stasfurcie, a gdy i koszta przewozu koleją upaństwowioną będą prawdopodobnie obniżone, przeto użycie tej soli jako nawozu upowszechni się i w krajn naszym dosyć szybko. Podaliśmy już wprawdzie szczegóły odnoszące się do właściwego użycia soli potasowych, w przededniu jednak liczniejszej i może nieco tańszej podaży tego nawozu, nie będzie zapewne zbytecznem przytoczenie szczegółów umieszczonych świeżo w „Mittheilungen der Deutschen Landw. Gesellschaft“ przez prof. dra Märcker'a z Halle:

1. Ponieważ sole potasowe w gruntach bardzo suchych mogą poszkodzić żytu przy jego wschodzeniu, a nawet przy następnym rozwoju, należy je zatem używać przed zasiewem żyta o ile być może jak najwcześniej. Najlepiej jest, gdy rozsianemi zostaną przed przeoraniem roślin gromadzących azot.

2. Jakkolwiek przy zasiewie roślin wiośnianych nie spostrzeżono tych szkodliwych wpływów — prawdopodobnie wskutek znaczniejszej w czasie wiosennym wilgoci w ziemi — i chociaż przekonano się, że użycie soli potasowych na wiosnę dawało także dobre skutki, to wszakże większość sprawozdań oświadcza się za rozsiewaniem tego nawozu w jesieni nawet pod zasiewy wiośniane, a mianowicie w czasie uprawy roli przed zimą. Nie ma wątpliwości, iż przyorane w ten sposób działać będą skutecznie wszędzie, gdzie ich użycie jest stosowne.

3. Ze sprawozdań wynika również, iż przyorywanie soli potasowych jest ogólnie upowszechnione i okazało się zawsze najkorzystniejszem. Czasami jednak otrzymywano dobre wyniki i przy rozsiewaniu tego nawozu pod brony. Na gruntach jednak żelazistych, iłowato piaskowych, przyorywanie zaleca się bezwarunkowo, gdyż role takie, przy użyciu soli potasowych pod bronę wytwarzają skorupę na swej powierzchni. Na gruntach podobnych użycie obok soli potasowych także wapna gryzącego jest bardzo skuteczne.

4. Jednomyślnie przyznano, iż na korzystne działanie soli potasowej można wtedy tylko rachować, jeżeli jednocześnie daną będzie dostateczna ilość kwasu fosforowego. W celu tym używa się na gruntach piaskowych i torfowatych przeważnie mączki z żużli Thomasa, która okazała się tu zupełnie odpowiednią.

5. Do otrzymania pełnego skutku wystarcza 500 kg kainitu i 400 kg. 18to procentowej mączki Thomasa. Dostateczną być może i nieco mniejsza ilość tych nawozów, dla wszelkiej jednak pewności korzystniej jest trzymać się cyfr powyższych, gdyż nadwyżka ta nie ginie w roli. Przy bardzo wielu sprawozdaniach położono nacisk na okoliczność, iż przy powyższej ilości tych nawozów, rachować można na znaczną ich skuteczność przy plonach następnych.

6. W wielu miejscowościach użyto skutecznie karnallitu zamiast kainitu. Jeżeli po zbożu następowała koniczyna, pożytek z karnallitu okazać się miał nawet nieco większym, co przypisać należy obfitszej zawartości w nim chlorku.

7. Użyte pod zboża czyste sole potasowe działały w ogóle dosyć dobrze, nie przewyższały jednak w niczem skuteczności kainitu.

8. Niezwykle liczna ilość odpowiedzi, które wpłynęły na zapytanie rozesłane co do sposobu używania kainitu, wykazuje dowodnie, iż nawóz potasowo-fosforowy w pewnem systematycznem już użyciu, stał się od dawna głównym i nieodzownym czynnikiem w gospodarstwach na gruntach lekkich i torfowatych. Powiększeniu, a wskutek tego stanieniu ceny tych nawozów, przypisać należy możność utrzymania się przy ziemi w ciągu ostatnich ciężkich lat szczególnie takich gospodarzy, którzy posiadają glebę małej wartości, lecz na której użycie nawozów potasowo-fosforowych okazało się najskuteczniejszem.

9. Pod względem jakościowego oddziaływania soli potasowych, donoszą sprawozdania, iż wywołują one ciemniejsze zabarwienie liści zbożowych, przedłużają wegetacyą, wytwarzają zdrowe i nieco cięższe ziarno, dają nareszcie piękną, zdrową i bardzo smaczną dla bydła słomę. Jeżeli niektóre sprawozdania mówią, iż nawóz potasowo-fosforowy wywołał skłonność do wylegania, wskutek czego otrzymano ziarno lżejsze, lecz w każdym razie z przy-

bytkiem w plonie aż do 50%, to wypadki takie dowodzą tylko o silnem działaniu tego nawozu, któremu umniejszeniem jego ilości łatwo zapobiedz można.

10. Jako szczególną zaletę nawozu potasowo-fosforowego podnieść właśnie należy, iż wpływa on nietylko na podniesienie plonu w ziarnie, lecz jednocześnie wywołuje znacznie większy urodzaj w słomie. Zamiast więc braku słomy, jaki odczuwano dawniej na gruntach lżejszych, objawia się obecnie dostatek jej, wywołany jedynie używaniem tych nawozów.

11. Nie można się też dziwić, że silne działanie nawozów potasowo-fosforowych, korzystnem jest nietylko dla zboża, ale i dla znajdujących się w niem chwastów, które rozrastają się przy użyciu tych nawozów nadzwyczajnie bujnie. Zmusza to gospodarzy do pomnożenia pracy w ich tępieniu, lecz nadwyżka plonu zboża wynagradza te koszta sowicie.

12 Z całą pewnością można rachować na skuteczne działanie nawozów potasowo-fosforowych w gruntach czysto piaskowych i torfowych. Pożytecznemi mogą one być także w glebie glinkowato-piaskowej, jeżeli zawartość glinki w tej ziemi, a wskutek tego i naturalny jej zapas potasu nie jest zbyt wielki. W gruntach gliniastych działanie tych nawozów nie jest pewne, chociaż może być jeszcze pożyteczne przy silnej uprawie buraków i kartofli.

13. Na gruntach lżejszych, działanie nawozów potasowo-fosforowych najpewniejsze jest po roślinach czerpiących azot, które zasiane zostały na kainicie. Jeżeli wzrost tych roślin był dostatecnie bujny, to zebrany przez nie zapas azotu wystarczy do osiągnięcia pełnego plonu o ile dozwoli na to znajdująca się w ziemi dostateczna wilgoć. Przy mniej bujnym stanie roślin czerpiących azot z powietrza, lub też na glebie zawierającej trudno rozpuszczalne związki azotowe, opłaca się bardzo często dodatek saletry chilijskiej, której ilość zastosować należy do stanu bujności owych, zasianych poprzednio roślin gromadzących azot.

14. Ponieważ wschodzenie zboża po przedplonie składającym się z roślin gromadzących azot, jak prawdopodobnie i wskutek użycia nawozu potasowego podlega pewnemu opóźnieniu, zatem wczesny siew jest w takim razie koniecznym. Prędsze wschodzenie uzyskuje się przy uprawie rzędowej.

15. Wiadomą jest rzeczą, iż dostateczna zawartość wapna w gruncie jest warunkiem nieodzownym skutecznego działania nawozu potasowo-fosforowego. Gruntom ubogim w wapno należy dastarczyć tego składnika marglowaniem lub nawiezieniem wapna palonego.

16. Gospodarze praktyczni mniemają, iż przez rozsianie soli potasowej w mieszaniu z fosfotami otrzymuje się lepsze działanie tych nawozów, aniżeli przy osobnem użyciu obu tych nawozów.

Próby uprawy rozmaitych odmian żyta,

które przeprowadził F. Heine w Kloster-Hadmersleben w roku 1890.

Doświadczenia z uprawy żyta, rozpoczęte w Emersleben, prowdził p. Heine dalej po przesiedleniu swem do Kloster-Hadmersleben, wyniki zaś takowych podał w Nr. 81 i 82 „Deutsche Landw. Presse".

Rok 1889 był wskutek niezwykłej posuchy tak niekorzystny, iż spowodował prawie ogólny nieurodzaj oziminy, przeto próby w tym czasie odbyte nie mają prawie żadnej wartości; natomiast rok 1890 był nadzwyczajnie pomyślnym i ułatwił w wysokim stopniu przeprowadzenie doświadczeń porównawczych.

Pomijając szczegółowe opisanie położenia pola, które miało płytką warstwę rodzajną ze spodem mocno przepuszczalnym, szutrowatym, oraz szczegóły co do jednostajności i równego podziału parcel próbnych, które zachowywane są przy wszystkich tego rodzaju doświadczeniach, nadmienić tylko wypada, iż gleba ta znajdowała się w bardzo dobrym stanie uprawy i zasilenia, że przedplonem był groch i że pod zasiew żyta dano na każdy morg pruski ($^1/_2$ austryackiego) po 200 funtów mączki Thomasa.

Ścierń została zaraz po zebraniu grochu w sierpniu spokładaną, zbronowaną i zwalcowaną, a następnie zoraną pod siew we wrześniu, w głębokość 7 cali (18 cm.).

Zasiew uskuteczniono maszyną rzędową dnia 19 i 20 września przy suchem powietrzu i w 7 calowej odległości rzędów, dając przeciętnie 56 funtów nasienia na morg pruski.

Wskutek następujących potem deszczów żyto powschodziło dosyć dobrze i początkowo nie wykazywało żadnej różnicy. Dopiero w październiku objawiły się one przy niektórych odmianach, a mianowicie przy życie zwanem „Sangnitzer" (z Livlandyi hr. Berga), które wydało bardzo delikatne liście i na ziemi lepszej, oraz w korzystniejszych warunkach klimatycznych nie wykazało owych przymiotów, jakie posiadało w północnej swej ojczyźnie. Następnie mniej dobrze rozwijały się 3 jeszcze odmiany, tj. „Doppel-Riesen-Roggen", der „Alpen-Hybrid" i „Hoetenslebener", którą sprowadzono z Cunrau, gdzie wydaje bardzo dobre plony i jest prawie wyłącznie uprawianą, gdy w ojczyźnie swojej (Hoetensleben) zupełnie zapomnianą została. Inne odmiany, w liczbie 14, nie wykazywały w jesieni żadnej różnicy.

Krótką i pomyślną zimę przebyły wszystkie odmiany bardzo dobrze i dałyby niewątpliwie znakomite plony, gdyby nie zostały uszkodzone gwałtownemi ulewami, które nakształt urwania chmury pojawiły się w dniach 13 i 21 maja.

Wczesne wyłożenie źdźbeł było o tyle szkodliwsze, iż ponawiające się potem deszcze nie dozwoliły im powstać, wskutek czego wytworzył się tak niekorzystny stosunek wagi zboża do wagi snopów, jaki tam jeszcze nigdy nie istniał.

Najwytrwalszą przeciw wyłożeniu się okazała się odmiana „Welziner Doppel-Riesen“, która sprowadzoną została w r. 1888 od N. L. Chrestensena z Erfurtu: pod względem jednak ogólnej wagi słomy przewyższoną została przez dwie inne, a pod względem wagi ziarna przez siedm odmian żyta. Odmiana powyższa nie wytrzymała następnie zimy z roku 1890/91 i zginęła zupełnie. Następnie jako stosunkowo dosyć odporne przeciw wyleganiu okazały się odmiany następujące: Alppen-Hybrid, Champagner, Riesenstauden, Roedels, Schlanstedter, Neuer Hybrid i Heines verbesserter Zeeländer. Wyniki zbioru nie wykazały jednak wielkiej przewagi tych wszystkich siedmiu odmian nad wcześniej wylegniętemi, gdyż tylko 3 z nich należy do wydatniejszych. 3 do słabych w plonie, a 1 stoi w pośrodku, zatem wytrzymałość przeciw wyłożeniu się nie okazała się w r. 1890 równorzędną z plennością w ziarnie. Wprawdzie wytrzymałość owa nie zdołała uchronić żyta od wyłożenia się przed żniwem, szczególnie wskutek gwałtownej ulewy w dniu 17 czerwca, zatem w mniej niepomyślnych okolicznościach dałoby może korzystniejsze wyniki.

Dojrzałość rozmaitych odmian żyta nastąpiła między 20 a 29 czerwca, najwcześniej przy „Champagner“, najpóźniej przy „Schlanstedter“; wpływu dłuższej wegetacyi na plenność tym razem nie spostrzeżono. Deszcze, spadające w czasie schnięcia żyta w kopach, opóźniły nieco zwiezienie jego, nie uszkodziły wszakże jakości.

Opuszczając rozległe zestawienie całego przebiegu wegetacyi, podajemy tylko cyfry najważniejsze, które odnoszą się do plonu i jego stosunku między ziarnem a słomą.

Odmiana.	Plon z 1 morgu prus. w funtach			Stosunek wagi ziarna do słomy.	Waga hektolitr.	W 10 gr. było ziarna.
	W ziarn.	W słom	Razem.			
1. Campiner.	1223	3132	4355	28:72	74·2	330
2. Neur Göttinger. . . .	1219	3348	4567	27:73	73	270
3. Schlanstedter	1229	3357	4586	27:73	76	319
4. Hötenslebener	1253	3303	4556	27:73	74·5	326
5. Alpen Hybrid	1253	3475	4728	26:74	72·5	312
6. Rödels . , ...	1330	3067	4397	30:70	75	322
7. Scheidemanns Risen . .	1290	3332	4622	28:72	73·5	337
8. Imperial Riesen . . .	1336	3188	4524	29:71	74·5	331
9. Sagnitzer.	1324	3287	4611	29!71	74	337
10. Neur Hybrid.	1262	3695	4957	25:75	75	321
11. Correns	1361	3380	4741	29:71	75	320
12. Nordschleswiger. . . .	1379	3297	4676	30:70	75·3	318
13. Kolossal-Hybrid. . . .	1411	3210	4621	30:70	74	343
14. Riesen-Stauden. . . .	1398	3538	4936	28:72	72·5	363
15. Doppel-Risen	1358	3588	4946	27:73	74·5	311
16. Champagner.	1433	3552	4985	29:71	74	306
17. Chrestensens Riesen . .	1405	3714	5119	27:73	75	302
18. Heines verb. Zeeländer.	1215	3279	4794	32:68	74·5	321
Przeciętnie	1332	3379	4711	28:72	74·28	322

Przy obrachowaniu na hektary i kilogramy wypada przeciętnie na 1 ha. 2609 kg. ziarna, 6618 kg. słomy i plew, 9227 kg. wagi ogólnej snopów.

Że plon w ziarnie nie wypadł pomyślniej w zbiorze z r. 1890, winą jest przedwczesnego wyłożenia się żyta, które w latach obfitszych w opady atmosferyczne i na gruntach będących w wysokiej kulturze jest prawie nieuchronne.

Chcąc zapobiedz temu późniejszym zasiewem, mniejszą ilością nasienia lub wreszcie gorszym przedplonem, można narazić się na wymarznięcie żyta, jak to zdarzyło się w wielu miejscowościach w r. 1890 i 1891. Przy wczesnym i dosyć gęstym zasiewie, oraz po korzystnym przedplonie, otrzymuje się tam na gruntach lepszych zwykle tak silny wzrost żyta, iż tylko w latach bardzo suchych wytrzymuje ono bez położenia się, które wpływa zawsze ujemnie na wykształcenie ziarna., a nawet słoma mimo swej obfitości ma wtedy wartość o wiele mniejszą. Z tych więc powodów uprawa żyta w owej okolicy (w prowincyi Saksonii) ogranicza się coraz więcej na korzyść pszenicy, a nawet wysokie ceny w tym roku nie zachęcają do większego zasiewu żyta, gdyż pszenica daje stosunkowo lepsze plony i wyższy ostatecznie dochód czysty. Inaczej rzecz ta przedstawia się na gruntach piaskowych lub mniej żyznych.

Wskutek wielkiej łatwości wzajemnego zapłodniania się żyta, różnica w plenności użytych do próby rozmaitych odmian jego nie jest zbyt znaczną; zawartą ona jest między 1219 a 1515 f. ziarna, oraz między 3067 a 3714 f. słomy i plewy. Jeszcze mniejsza jest różnica pod względem czasu wegetacyi, wynosi bowiem tylko 7 dni. Większe już nieco, chociaż także w pewnych skromnych granicach zachodzą zmiany w wadze hektolitra, a mianowicie od 145 do 152 f. (72·5 do 76 kg.). Natomiast ilość ziarn w 1 kl. jest dosyć odmienną, wynosi bowiem 363 ziarn przy drobnem życie „Riesen Staudenroggen“, a tylko 270 przy gruboziarnistem „Göttinger“. Ta ostatnia właściwość nie daje jednak żadnej podstawy do osądzenia plenności pewnej odmiany, gdyż tak przy dawnych jak i przy ostatniej próbie, otrzymywano najwyższe plony naprzemian raz z drobno, innym razem z gruboziarnistych odmian.

Wyniki otrzymane przy próbach, które wykonano w r. 1890, potwierdzają zupełnie doświadczenia z lat poprzednich. Oprzócz żyta „Champagner“, które wskutek nieco wcześniejszego dojrzewania było już więcej rozwinięte przed nadejściem pory deszczowej, oraz odznaczającego się silniejszą słomą „Riesen-Rogen“, dały znowu najwyższy plon ogólny te same 4 odmiany, które w poprzednich trzech latach uważane były jako najlepiej opłacające się, a mianowicie: Kolossal-Hybrid, Riesenstauden, Chrestensens Riesen, i Heines verbesserter Zeeländer. Natomiast wyhodowana przez sprawozdawcę odmiana „Neue Hybrid“, która w latach 1888 i 1889 zdawała się być bardzo obiecującą, zawiodła te nadzieje najzupełniej w r. 1890, odznaczając się tylko obfitością słomy, a dając w ziarnie tak mały plon, że autor nie żałuje wcale, iż wyginęła w zimie r. 1890/91, i dalszej jej uprawy zupełnie zaniechał.



Przyczynek do kwestyi: „Jak obniżyć koszta produkcyi?“ *)

(Q.) Z wielkiem zaciekawieniem zacząłem czytać artykuł w 2gim nrze „Ziemianina“ p. t.: „Co wobec możliwego zniżenia ceł rolniczych, gospodarzom czynić należy“? — i po przeczytaniu doznałem pewnego rozczarowania. Szanowny autor każe nam się oglądać na zniżenie podatków (czego, mojem zdaniem, zupełnie spodziewać się nie można), na pomoc rządu w budowaniu kanałów, kolei, w obniżeniu taryf przewozowych. Potrzebne to są niewątpliwie ułatwienia, ale urzeczywistnienie ich nie w naszem leży ręku, bo żadnego wpływu na rząd nie mamy. Zresztą obniżenie taryf dla krajowego zboża niedługo oparłoby się naciskowi stronnictw rolnictwu nieprzychylnych, które widziałyby w niem „sztuczne podrożenie chleba“, podobnie jak w cłach zbożowych. Nie mniejsze larum podniosłoby się, gdyby rząd rolnikom poczynił ułatwienia w przewozie węgli. wapna, pasz i nawozów, i jeżeli teraz Szanowny Autor nie wierzy w długowieczność ceł zbożowych, to i w trwałość praw wyjątkowych dla rolnictwa wierzyć nie można. Co się kolei nowych drugorzędnych i kanałów tyczy, to rząd niewątpliwie budowałby ich chętnie jak najwięcej, gdyby mu tylko od budżetu wojskowego więcej zostawało pieniędzy; ale że jakoś na rozbrojenie się nie zanosi, więc i nowe środki przewozowe długo pewnie jeszcze tylko pragnieniami pozostaną. Do tej samej kategoryi zaliczam projekt p. Grussa z Klenina o spółce wielkiej, celem sprzedaży hurtownej zboża. Jeżeli bowiem przed kilku laty nie zdołano połączyć właścicieli gorzelni w jedno towarzystwo, to jakżeż marzyć można o zjednoczeniu choćby połowy wszystkich rolników w ogóle! Ale w najlepszym nawet razie urzeczywistnienie tych planów z natury rzeczy leży tak daleko, że wielu z nas nie wytrzymałoby na gospodarstwie tak długo, ażeby pomoc tego rodzaju nadeszła. „Nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje.“

Szanowny Autor wskazał nam natomiast ratunek, pewniejszy w obniżeniu kosztów produkcyi zboża; szkoda tylko, że tej myśli nie rozprowadził i nie wskazał choćby najogólniej sposobów taniego gospodarowania. Nie mam zamiaru wyliczać i opisywać tutaj wszystkich czynności, zbliżyć gospodarza do tego upragnionego celu mogących, byłoby to przedsięwzięcie wymagające napisania wielu tomów z erudycyą wszechstronną. Chcę podać tylko niektóre fakta z własnej praktyki, mając przekonanie, że gdyby każdy do publicznej wiadomości podawał pomyślne rezultaty, jakie osiągnął w swem gospodarstwie, bądźto przez zastósowanie nowych teoryj, bądźto własnych kombinacyj, to niebawem produkowalibyśmy więcej i taniej niż dotychczas.

Zielony nawóz, jak powszechnie wiadomo, jest wielką pomocą dla rolnika. Ale chodzi o to, aby ta pomoc zbyt drogo nie kosztowała, a mianowicie nie wymagała ugorowania pola przez lato całe. Nie sztuka to zasiać łubin na wiosnę i przyorawszy go w sierpniu, mieć potem dobre żyto. Szczęśliwy, komu stan majątkowy pozwala okupywać dobry plon żyta całorocznym poprzednim plonem. Większość atoli gospodarzy tak urządzać się musi, aby roślina na nawóz zielony zasiana, zaczęła rosnąć po żniwach i do zimy zdążyła spełnić swe zadanie. W ostatnich tygodniach wszystkie prawie pisma ogłosiły wykład p. Schirmera z Neuhaus o zielonych nawozach, wykład bardzo wyczerpujący i czytania godzien. Odsyłając czytelników do tego wykładu, podnoszę tutaj jedynie, że zdaniem p. Schirmera, na które każdy zgodzi się zapewne, najtańszym zielonym nawozem jest seradela w żyto zasiana. Panuje w wielu gospodarstwach dotychczas przesąd, że seradella tylko na lekkiej udaje się ziemi. Tymczasem tej wiosny zasiałem ją w żyto na roli gliniastej, ze spodem nieprzepuszczalnym, i obecnie okryła ona ziemię warstwą na stopę grubą. Żyto było tam wyrosłe i gęste, więc po żniwach prawie ją znać nie było. Gdy jednakże ani bydło, ani owce nie przeszkadzały rozwojowi drobnej seradeli, rozrosła się bardzo bujnie i wszelkie nadzieje przewyższyła. Nic to zresztą nowego, bo takie same doświadczenie zrobił p. Arendt z Oberwartha, i jego to przykładem zachęcony, seradelę na zwięzłej ziemi zasiałem. Na takiej roli trzeba atoli seradelę koniecznie dryłować w żyto, bo inaczej nie powschodzi, albo przynajmniej będzie rzadka. Od czasu jak zobaczyłem różnicę między seradelą sianą w żyto rzędownikiem i rzutem, zawsze ją dryluję.

Niestety nie zawsze i nie wszędzie można tak postępować. Gdzie pole niewydrenowane, tam — piaski wyjąwszy — chyba w bardzo rzadkich wypadkach można wjechać na nie drylem tak wcześnie, aby radlice dryla nie uszkodziły żyta. Dalej na roli bardzo w humus bogatej, podobno seradela nie rośnie; a wreszcie jest to rzeczą niełatwą z powodu nawału innych robót, zasiać seradelę we wszystko żyto. Czy przeto część ścierniska żytniego ma od żniw aż do jesieni leżeć odłogiem? Bynajmniej. Trzeba zaraz po ustawieniu żyta w mendele czy kopy, ściernisko między niemi płużkować, włóczyć i siać na nie rzędownikiem wykę. Pan Schirmer nie chwali tego postępowania, mówiąc, że jest zbyt drogie i niepewne, ale nie mogę mu tutaj przyznać racyi. Za przykładem dra Doehlingera z pod Darmstadtu, zasiałem tego roku 80 mórg wyki w ściernisko żytnie, zanim żyto było jeszcze zwiezione. Dziś pole to jest okryte bujną zielonością, w dwóch miejscach wyrwałem wykę na przestrzeni łokcia kwadratowego, zważyłem ją i obliczyłem, że jest jej na mordze włącznie grubszych korzeni 76 do 80 cetnarów. Wysiany był cetnar na morgę, wartości około 7 m., a więc cetnar zielonej wyki kosztuje teraz niecałe 10 fen. O drogości niema tu wiąc mowy; roboty, t. j.

*) Z „Ziemianina“.

płużkowania, włóczki i drylowania nie liczę, bo i bez siewu wyki powinny być w żniwa ścierniska podorywane, a kto nie ma czarnych ugorów, temu w początku żniw, zanim zwózka się zacznie, na inwentarzu pociągowym nie zbywa. Do płużkowania chłopów nie potrzeba, zastąpią ich chłopcy niezdatne do kosy, byle płużki były w porządku, a i do drylowania silniejszego chłopaka użyć można, zwłaszcza, że tutaj o zupełnie proste prowadzenie rządków nie chodzi.

Już dnia 7 b. m. było u mnie na mordze 76—80 cetn. zielonej wyki; do końca miesiąca przyrośnie jej jeszcze niemało. Ale gdyby choć tylko 80 cetn. pozostało, jeszcze rezultat będzie bardzo dobry. Wystarcza spojrzeć w tabele Wolffa podane w kalendarzu Langerkego, aby się przekonać, że wartość wyki jako nawozu, jest większa, aniżeli przeciętnego obornika. A że zasilenie nim roli w ilości 80 ctn. na morgę więcej kosztuje, aniżeli zasianie wyki na tejże przestrzeni, to chyba każdy przyzna. Taniej jeszcze wypadnie zasiać w żyto seradelę, choć z drugiej znów strony 80 ctn. wyki zaczerpnęły z powietrza około $6^1/_2$ ft. azotu więcej, niż ta sama ilość seradeli.

Zarzuci mi ktoś może, że takie sianie wyki w podorane ścierniska, to rzecz ryzykowna. Zgadzam się na to, ale czyż całe gospodarstwo nie jest ciągłem ryzykiem? Przecież i oziminy nieraz chybiają, a jednak nikomu na myśl nie przychodzi uprawy ich zaniechać. Zresztą ryzyko owe nie jest tak wielkie, bo przecież zawsze w żniwa, deszcz choć jeden spadnie, a ten wystarczy, aby zadrylowana wyka powschodziła. Potem zaś już niema o nią kłopotu, bo chyba nie często bywają tak pogodne i gorące żniwa, aby jej wypalenie grozić mogło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ROZMAITOŚCI.

Gotując kartofle powinno się uważać, żeby woda zlana z nich nie dostała się bydłu, ani też żeby kartofle dla świń przeznaczone dwa razy w tej samej wodzie gotowane nie były, gdyż pozostałe w wodzie po pierwszem ugotowaniu kartofli trujące części solaninu udzielają się tym drugim kartoflom i czynią je szkodliwemi. W kartoflach przeznaczonych do jedzenia dla ludzi należy troskliwie wykrawać oczka, a młodych kartofli nie gotować nigdy z łupą, gdyż w niej najwięcej zawiera się solaninu. Najniebezpieczniejsze jednak są kartofle wyrośnięte i te bezwarunkowo nigdy nie powinny być gotowane z łupami, gdyż kiełki również jak oczka zawierają w sobie najwięcej trucizny.

Chcąc w późnej jesieni używać poziomek, należy dozwolić krzakom poziomkowym rozwijać się swobodnie, dopóki nie zakwitną w całej pełni. Wtedy ściąć liście, kwiaty i wszystkie pędy parę centymetrów nad ziemią, grządkę zlać wodą, a później postępować z nią jak przy zwykłej hodowli poziomek. W 5 lub 6 tygodni później krzaki poziomkowe okryją się nanowo liściem i kwiatem, który trwać będzie aż do mrozów i wydawać obfite owoce. Sposób ten zaleca się w szczególności tym hodowcom, którzy rozporządzają większą przestrzenią ziemi, a zależy im na tem, by mieć poziomki w porze spóźnionej.

Dodawanie tłuszczu, gdy się poi cielęta mlekiem zbieranem. Obok dawniejszej metody zbierania śmietany, nie było potrzeby dodawania tłuszczów cielętom pojonym mlekiem zbieranem. Nawet w Niemczech północnych, gdzie wielką przywiązują wagę do hodowli cieląt, dostają one w początkach w połowie tylko wyzbierane mleko (tak zwane „Beestmilch"), a później maślankę lub mleko wyzbierane zupełnie. Przy pojeniu cieląt tem ostatniem korzystnem byłoby dodanie im do paszy pewnej części tłuszczu; tam jednak, gdzie cielęta dostają mleko odtłuszczone zapomocą centryfugi, względ ten nietylko korzystnym, ale i niezbędnym się staje. Najstósowniej wtedy dawać im odwar z nasienia lnianego lub z mączki lnianej. W Anglii, w okolicach Manchestru, zaczęto od lat kilku używać w tym celu tranu rybiego i uważają środek ten za najoszczędniejszy. Cielę dostaje dziennie około 14 gr. tranu, który ma posiadać własności nietylko czyszczące, ale zarazem wzbudzające apetyt. Krowom dojnym dają także podczas zimy z początku około 14 gr. tranu rybiego dziennie, a później ilość tę zdwajają. Skutki postępowania tego mają być bardzo pomyślne tak pod względem ilości jakoteż jakości mleka, a trzeba pamiętać o tem, że cielęta pochodzące od krów. które dostają olej, są daleko silniejsze od innych.

Poczwarki komarów w uszach końskich. W pewnem gospodarstwie spostrzeżono w połowie sierpnia wielką zmianę w wyglądaniu niektórych koni. Przywołany lekarz przypisał to skutkom pracy w czasie gorącym i niepokojeniu koni przez muchy, zaprzestano więc zbyt ciężkich robót i powiększono ilość paszy przeznaczonej dla koni. Przezorność ta jednak nie powstrzymała złego, okazało się bowiem, że nietylko konie robocze, ale i źróbki, które do roboty używane nie były, schudły bardzo i nędzniały coraz więcej. Pierwszych dni września spostrzeżono, że jednej klaczy cieknie z ucha, a po bliższem zbadaniu przekonano się, że wszystkie słabe konie i źróbki miały poranione uszy. Po kilkakrotnem użyciu wody karbolowej (0·02) do szprycowania, zaczęły wydobywać się z uszu tych koni robaczki, a lekarz przywołany znalazł całe gniazda drobnych komarów, które się w nich zalęgły i zalecił dalsze użycie szprycowania wodą karbolową i smarowania takim samym olejem. Jak bardzo dotkliwie dokuczały koniom te żyjątka dowodzi to, że w kilka tygodni po zupełnem zagojeniu się zranionych ranek, konie nie mogły przyjść do siebie i wyglądały osłabione i nędzne. Podobne wypadki, wszelako w lżejszym stopniu, zdarzały się już nieraz hodowcom koni, utrzymują oni nawet, że konie rasy angielskiej daleko łatwiej podlegają im, aniżeli konie arabskie, którym dobroczynna natura dała kształt ucha

mniejszy i chroniąc silniejszem owłosieniem od napaści owadów liczniejszych daleko w krajach gorących, aniżeli w zimnych.

OGŁOSZENIA.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 24/11			Tarnów z dnia 20/11			Rzeszów z dnia 20/11			Lwów z dnia 20/11			Wiedeń z dnia 21/11		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	11·—	12·30	—·—	—·—	—·—	11·75	—·—	11·—	—·—	11·—	11·50	—·—	11·35	12·10	—·—
Zyto	10 50	11·55	—·—	—·—	—·—	11·25	—·—	10·20	—·—	9·50	10·—	—·—	11·—	11·40	—·—
Jęczmień	7·25	8·80	—·—	—·—	—·—	8·30	7·—	7·50	—·—	6·50	7·50	—·—	7·—	9·25	—·—
Owies	7·—	7·50	—·—	—·—	—·—	7·25	7·—	7·35	—·—	7.—	7·75	—·—	6·90	7·—	—·—
Groch	10·—	12·—	—·—	—·—	—·—	10 35	—·—	—·—	—·—	6·50	10·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	9·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bób	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	8·10	—·—	—·—	—·—	6·25	6·75	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·50	5·70	—·—	5·25	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	9·—	10·50	—·—	—·—	—·—	7·50	—·—	—·—	—·—	9·—	10·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	6·—	7·50	—·—	—·—	—·—	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—.—
Jagły	14·—	16·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—.—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·45	—·—	—·—	—·—	7·25	7·80	—·—	6·50	6.75	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	14·50	—·—	—·—	—·—	12·50	13·—	—·—	14·75	16·25	—·—
Chmiel	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—.—	—·—	—·—	50·—	60· za	56klg	60·—	70·—	galic.
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	40·—	50·—	—·—	52·—	65·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	60·—	80·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	68·—	88·—	—·—
Siano z łąk	2·20	2·50	—·—	—·—	—·—	2·10	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·60	3·10	—·—
Siano z koniczyny	2·40	2·50	—·—	—·—	—·—	—.—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	3·10	4·—	—·—
Słoma	2·—	2·20	—·—	—·—	—·—	2·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·10	2·50	—·—
Kartofle hektolitr	3·40	3·60	—·—	—·—	—·—	3·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 80—95°	78·—	83·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	23·27	23·90	—·—
Masło	1·—	1·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego